

Porównaj str. 117), autor zbyt nader krótko: tudzież mieszcząc w poczcie szczegółów prawa rzymskiego, które się z obcego dadzą najlepiej wyjaśnić, wszystko, co w zakres praw z rolą w najbliższym stosunku zostających wchodzi. Pominął jedno i drugie autor Pandektów, i o samo tylko postępowanie sądowe oba prawa, rzymskie i polskie mówię, zahaczył (I. 8). Mniemam, że w nowém wydaniu, którego doczeka się zapewne dzieło p. Zielenackiego, albowiem na to ze wszech miar zasługuje, uzupełniwszy autor ten niedostatek, da w ręce młodzieży polskiej takie pandekty rzymskie, jakich ona potrzebuje rzeczywiście. Przyczyni się to wielce do zamięłowania przez nią nauki prawa, tudzież do probowania sił swoich w badaniach prawa historycznych. Na drugi szczegół kładąc nacisk recenzent krakowski, przypomniał powiedzieć, że wielkim do tego bodźcem byłyby téż zwyczaj w uniwersytetach zagranicznych i w warszawskim niegdyś istniejący, udzielać w medalach nagrody za naznaczane do opracowania temata. Zwyczaj ten chwalebny ustał dziś nie wiedzieć czemu. Wartoby go wznowić.

Wacław Alexander Maciejowski.

Rozwój pieśni w Czechach, pod względem muzycznym.

Czasopismo muzyczne czeskie: Dalibor, zamieściło w swoich kolumnach nader interesującą rozprawę o pieśni czeskiej. skreśloną piórem redaktora swego, E. A. Melis'a, którą tu dajemy w przekładzie.

Pieśń czeska oddawna i w przeważnej części pozostała szczerem dziecięciem czeskiego ludu, podczas gdy u innych narodów, mianowicie Niemców, już w zeszłym stuleciu ściśle ze sztuką ukształconą z artyzmem skojarzyła się.

Niepodobna dokładnie oznaczyć epoki, w której artyści czescy wzięli się do układania pieśni; nie ulega jednak wątpliwości, że uzdatniony kompozytor czeski Wacław Pichel, już w zeszłym stuleciu ułożył kilka śpiewów czeskich światowych. Pierwsze czeskie śpiewy, jakie się na początku bieżącego stulecia ukazały z druku, miały tytuł: Dwanaście pieśni czeskich, przez Franciszka Rybę; wyszły one u Herrli'ego w Pradze w r. 1800. Ryba wy-

brał pod muzykę teksty erotyczne i poważne A. Puchmayer'a, Nejetly'ego, A. Guth'a i t. p. Melodye jego bynajmniej nie zalecają się ową prostoduszną szczerotą i błogością uczuć, jakimi tchną teksty przezeń muzyką odziane. Wtór fortepianu jest ubogi i mało urozmaicony śpiew w kluczu dyskantowym napisany. Lubo tedy pieśni Rybý, pod względem czysto muzykalnym uważane, żadnej prawie nie mają wartości, wszelako ważne zajmują stanowisko historyczne, do ocenienia ówczesnego stanu pieśni krajowej pomocne, gdy przynajmniej składają niezbite świadectwo dobrej woli i gorliwości patryotycznej, co na owe czasy, wcale już niezwykłym było zjawiskiem.

Imiennik jego, Jakób *Ryba*, nauczyciel w Rozmítalu, który wystąpił w tymże r. 1800, lub wkrótce potem, z dwunastą innemi pieśniami, (również u Herrli'ego w Pradze wydanemi), poszedł zupełnie torem swego poprzednika, i dla tego o pieśniach jego da się powiedzieć toż samo, co i o pieśniach Franciszka. Oprócz pomienionych dwóch Rybów, nikt na tém polu nie pracował aż do roku 1811. Dopiero w r. 1812 wyszło z druku w Wiedniu dwanaście pieśni czeskich Emanuela Doležalka, do słów J. Nejedli'ego, Dlabac'a, Rautenkranza i t. d. Doležalek nie był poetą; skromnym téż ducha jego kwiatkom zbywa na wszelkiej woni i polocie, lubo forma pieśni ludowej dobrze w nich zachowana.

Po ukazaniu się pieśni Doležalka, długa w tym rodzaju kompozytce nastąpiła przerwa. Pole to, uprawiane przez kilku tylko kompozytorów bez pocucia i poznania prawdziwego źródła czeskiej muzyki narodowej, więc i bez powodzenia, leżało niemal odłogiem, dopóki znakomity mistrz czeski Wacław *Tomaszek*, nie natrafił na właściwą źródła tego żyłę, wsparty rozległą i gruntowną nauką, obok dokładnej znajomości formy i ducha czeskiej muzyki ludowej. Najwymowniejsze świadectwo o tém jego ducha usposobieniu, dają wyszłe r. 1817 w Pradze u Endersa: „*Sześć śpiewów*.“ Wszystkie one tchną czuciem, wdziękiem, prostotą, serdecznością i naturalną płynnością ludowych piosenek czeskich, i można powiedzieć, że *Tomaszek* prawdziwą w nich kompozytorom czeskim wytknął drogę, po jakiej nadal postępować mają.

Oprócz wspomnianych sześciu drogocennych, sztuką i smakiem ozslifowanych perełek, obdarzył jeszcze *Tomaszek* Czechów drugimi sześciu pieśniami (dzieło 71), które pod względem sztuki pierwsze niemal przewyższają. Największą wszakże, rzecz można niewygastą zjednała mu sławę pieśniarską muzyka do śpiewów Królodworskiego rękopisu napisana. Muzyka ta powszechnie jest

znaną, a często wykonywana, zawsze z jednakowém słuchaną bywa zajęciem.

Zachęceni przykładem Tomaszka, coraz to nowi występowali w szranki kompozytorowie. Z początku próbowali swych sił: *K. Kasalicky, J. Cermak, Ferd. Pohl, J. Lemoch*. Wszakże pieśni te, których pierwszy zeszyt (10 pieśni) ukazał się w r. 1818, a drugi (także 10 pieśni) około r. 1820, są to słabe, bezbarwne naśladowania, daleko po za świeżutkami Tomaszka pozostające utworami.

Franciszek *Kniže* szczęśliwiej już od nich poszedł w kierunku wskazanym przez Tomaszka, i w 1 zeszycie pieśni swych (w r. 1819 wydanych) okazał się godnym jego następcą i współzawodnikiem. Niektóre z jego pieśni (jak: *Serenada, Wierna kochanka* i inne) można pod względem muzycznym i narodowym nazwać wybornemi, a ballada *Brzetislaw i Jutta*, stała się popularną.

W dziewięciu pieśniach Antoniego *Žitka*, w r. 1821 w Pradze wydanych, dopatrzyć można kilka nader udatnych; z nich piosnka pod tytułem: *Vlasta*, powszechnie po dziś dzień i z upodobaniem jest śpiewana. Około tego czasu począł także układać pieśni pełen zdolności Aloizy *Jelen*. Prace jego zapowiadały znakomity talent, który wszakże dopiero około r. 1840 doszedł swój pełni. Nie bez zasługi są także wydane w r. 1823 w Pradze pieśni Jana *Chmieleńskiego*, które okazały w nim kompozytora uzdolnionego nie tylko na polu ludowém, ale i na wyższém stanowisku artystyczném (śpiew *Fatime*).

Kilku też poetów owego czasu usiłowało utworami swemi czeskiemi, dawać do pracy ojczystej zachętę i podnieść miejscowym kompozytorom. Wielce się pod tym względem zasłużyli znani poeci *Symeon Machaczek* i *Józef Chmieleński*. Osobliwie *Machaczek* przykładął się do podniesienia muzyki czeskiej, i kiedy w r. 1823 toczyły się rozprawy o przedstawienie sceniczne opery w języku czeskim, a nie posiadano jęj w tym języku, przełożył z niemieckiego na czeskie „*Familią Szwajcarską*“ z muzyką *Weigla*, i takową przedstawiono jako pierwszą operę czeską dnia 22 grudnia 1823 r. w teatrze stanowym. *Machaczek* przełożył następnie kilka innych oper i wydał w r. 1825 dwa zeszyty pieśni, do których dorobili muzykę *Tomaszek, Lemoch, Fr. Skroup, T. Krov* i inni.

Ważnym dla muzycznej literatury czeskiej przyczynkiem, był wyszły w r. 1825 w składzie *Rittera* z *Rittersberga*, w Pradze, *Zbiór pieśni narodowych czeskich*, obejmujący 300 pieśni i 50

tańców ludowych. Niewiadomo, jak dalece twórcy muzyczni czescy ze wspomnionego czerpali źródła i czy był z nim obeznany Franciszek Skroup, pracujący podówczas nad operą narodowo-czeską pod tytułem: „Druciarze“; to pewna, że pięć jego pieśni, wydanych r. 1826 w Pradze, wyraźnie noszą na sobie piętno ludowe, które szczęśliwie umiał pochwyć.

W r. 1832 spotykamy się z pieśniami *Koczi'ego*; tym wszakże zbywa na oryginalności, podobnie jak i pieśniom *J. Adama*. Co się tyczy sześciu pieśni Józefa *Vorel'a* (w r. 1834), przyznać trzeba że one płynną i piękną odznaczają się melodyą, przy zachowaniu wiernym narodowego charakteru. W tym samym duchu komponował także *J. P. Martinowsky*. Sześć jego pieśni (z r. 1835) pełne są czucia i delikatności. Obdarzone miłą melodyą, śpiewają się (mianowicie Serenady) jakby szczerzo-ludowe.

Wielce sprzyjającą do kompozycji czeskich śpiewów epoką był r. 1835. Wówczas bowiem patryota-kompozytor *Chmieleński*, starał się o skupienie w jedno wspólne ognisko wszystkich sił rozproszonych po kraju, i w tym celu, przy pomocy Fr. Skroupa, począł wydawać czasopismo zbiorowe ojczystym poświęcone śpiewom, pod tytułem „*Venec*“ (Wieniec), które istotnie bardzo literaturę muzyczno-czeską ubogaciło. Chmieleński, który nie przedstawiał się obok tego przekładem wielu librettów operowych na język czeski, redagował ów Wieniec aż do r. 1838, w którym go odstąpił Skroupowi. W zbiorze tym wyborne znajdujemy pieśni i piosenki, z których kilka znacznie szerszą nawet niż ojczysta mogłyby ozdobić grzędę. Najpiękniejsze do owego Wieńca uwijali kwiaty: Wacław *Rosenkrantz*, którego Pieśń Czecha jest jedną z najudatniejszych w całym zbiorze; Aug. *Rużiczka*, którego Żebak niemniej jest znakomitym; dyrektor Fryderyk *Kittel*, którego Przódka narzeczona po całych rozprzedała się Czechach; niemniej jak i zasłużeni składatele (kompozytorowie) W. Tomaszek, Fr. Drechsler, Józef Waszak, Józef Vorel, H. Skrivan i Fr. Karas.

Po Chmieleńskim rok jeszcze (aż do 1839) prowadził Skroup redakcją Wieńca, który wreszcie uwiądł, dla braku sił materyalnych i niedostatecznego przez publiczność czeską poparcia. Cios upadkiem tym zadany pieśniarstwu czeskiemu, naprawiło dopiero w lat kilka inne podobnego rodzaju przedsięwzięcie.

W r. 1842 archiwista miejski K. Jak. *Erben* wydał w Pradze zebrane przez siebie pieśni ludowe czeskie, które *J. P. Martinowsky* opatrzył w harmonią i przygrywkę. Pierwsza pieśń tych

część, obejmująca numerów 96, wyszła w r. 1842; dwie drugie ukazały się wkrótce potem, a czwarta r. 1861 w składzie Jana Hoffmanna w Pradze. Ludowe owe pieśni, których liczba dochodzi 400 i które zupełnie już uharmonizowano, są niewatpliwie złotodajnymi kopalniami śpiewności czeskiej, jak najwymowniej o wysokiem narodu tego do muzyki usposobieniu i o niewyczerpanych jego muzykalnych świadczące zasobach.

Martinowsky okazał się zręcznym, płynnym i umiejętnym, lubo nieco jednostajnie rzecz traktującym harmonizatorem tych pieśni; wtór jego fortepianowy dobierany ze smakiem, odpowiada w zupełności duchowi i znaczeniu wyrazów, które ma podpieścić. Wpływ, jaki owe ze skarbnicy melodyjności narodowej poczerpnięte pieśni wywarły tak na kompozytorów, jako i na sam naród w ogóle, był nieobrachowanym i niemałe przyniósł korzyści moralne. Dźwięki te pełne prostoty i czucia, nadobną przygrywką osłonięte szatą, odbijały się teraz o ściany pałaców i sal koncertowych, gdy dawniej słyszano je tylko po zagrodach wiejskich i na polu. Do murów koncertowych pierwszy je wprowadził zasłużony śpiewak Karol *Strakaty*, który powab ich zdwoić jeszcze umiał podniosłą dykcją swą liryczną. Za jego przykładem poszli zaraz i inni śpiewacy i śpiewaczki, mianowicie *Piszek*, *Ander*, Szarlotta z *Tiefensee* i t. d. Ostatniemi czasy wielkie zajęcie obudził uzdolniony śpiewak Jan L. *Lukes*, dramatyczną tych pieśni deklamacją, którą zupełnie po swojemu, inaczej jak poprzednicy jego przedstawić potrafił. Kompozytorowie instrumentalni nieomieszkali też użyć motywów pieśni narodowych do swych fantazji, mianowicie Abr. *Dreyschok*, Jul. *Schulhoff*, G. *Graf*, *Kuhé* a w najnowszych czasach Ed. *Naprawnik* i F. *Bendel*; professor Maur. *Mildner* opracowywał je w kształcie waryacji na skrzypce; professor Józef *Hrabe* na kontrabas; inni kompozytorowie robili z nich transkrypcye, lub parafrazowali je na fortepian, jak: Józ. *Bergman*, F. *Schimak*, Fr. *Smetana*, *Gerber* i t. d.; inni jeszcze układali je na trzy głosy, jak Ign. *Wojaczek*, lub nakoniec aranżowali je na chóry męskie, mianowicie J. H. *Veit*, J. L. *Zvonar*, K. *Slavik*, F. *Heller*. Niektórzy użyli ich jako motywów do uwerstur na wielką orkiestrę, jak np. kapelmistrze *Tittl* w Wiedniu i Edw. *Naprawnik* w Petersburgu; słowem pieśni narodowe czeskie, długo leżące odłogiem, stały się naraz niewyczerpaną kopalnią pomysłów, tak dla krajowych, jak i dla cudzoziemskich nawet kompozytorów.

Fr. Skroup, strapiiony upadkiem wydawanego przezeń *Wienca*, postanowił wskrziesić jego istnienie. W r. 1844 zatem na nowo począł go puszczać w świat. Ażeby jednak przywróconemu do życia zbiorowi większy nadać rozgłos i większą ku niemu obudzić sympatya, dołączył do części wykonawczej literacki dodatek, obejmujący niejedną bardzo zajmujący artykuł, jak np. Pomysł o śpiewie słowiańskim, życiorys J. Piszka i t. p. Mimo to i ten drugi „świeży” *Wieniec* pieśni wkrótce dla braku współczucia uwiadł; zwarzyła go i tą razą obojętność współobywateli. A przecież któż nie znał niezmordowanej Skroupa działalności w dziedzinie pieśni czeskiej? Komuż tajne były jego zabiegi, skrzętność, praca na tém polu? Jego w duchu prawdziwie narodowym ułożone pieśni stały się niemal ludowymi, a „Czeszka” i „Kędyż jest ojczyzna Czecha?” brzmią jeszcze nieustannie po niwach Czech, Szlązka i Morawii.

Obok Skroupa, który licznymi swymi utworami muzycznymi ubogacił znakomicie pieśniarską literaturę czeską i zaskarbił sobie niewygasłą za to w sercach współrodaków wdzięczność, pracowali na tém polu i inni, jak np. Fr. Karas, Suchanek Fr., Jan Stastny, Veit, Józef Wasak i Wojciech Gyrower, których udatne pieśni zdobią w większej części stronicę *Wienca*.

Ukazał się nadto i w pokrewnej Morawii zdolny w tym rodzaju kompozytor; był nim Ludwik baron Dietrich, który wydał r. 1843 w Ołomuńcu sześć patryotycznych śpiewów. Śpiewy te poszły już w niezastężone zapomnienie; jedna tylko z nich pieśń: *Moravo, Moravicko*, powtarzana bywa wszędzie, gdzie panuje język czeski, a melodia jój, pełna melancholii i delikatnego uczucia, wymownie o niepoślednim kompozytora świadczy talencie.

Od owego czasu zapadł do tworzenia pieśni czeskiej zaczął nieco stygnąć. Ożywił go dopiero Jan Orelsky, (Dr. J. T. Held) swymi sześciu pieśniami chłopskimi. Held napisał nadto mnóstwo pieśni czeskich, treści humorystycznej i poważnej, które w rękopiśmie pozostały i w odpisach krążą. Niemieckie przezeń wydane pieśni: pochwaliła lipska Gazeta muzyczna, wychodząca pod redakcją Rochlitz.

Kiedy w r. 1848 swoboda, a z nią swawola, szeroko po państwach austriackich się rozpostarła, śpiew czeski patryotyczny rozbrzmiał głośno w najoddalniejszych zakątkach kraju. Śpiewano wówczas patryotyczne pieśni wszystkich ludów słowiańskich, a klub czyli zgromadzenie „*Slavia*” ogłaszało je drukiem, z towarzyszeniem fortepianu.

W zbiorze tym pomieszczono pieśni polskie, kroackie, czeskie, sławońskie: w braku nawet dosadnych melodyj oryginalnych, podkładano gorące wyrazy patryotyczne pod muzykę aryj z różnych oper, a osobliwie pod pieśń rybacką z Niemców z Portici. Razem z przytłumieniem wszakże wszelkich ruchów politycznych w Czechach, nastąpiła niebawem grobowa i w literaturze muzycznej cisza, dość długo żadnym ważniejszym nieprzerwana zjawiskiem. Pieśń czeska tylko w domowych już odzywała się kótkach, a nie wychodząc po za obręb rodzinny, rozrość się nie mogła i mało była uprawiana publicznie. W r. 1849 usiłowano jeszcze skupić nowe siły muzyczne do podobnego przedsięwzięcia, którego owocem był Złoty śpiewnik (Zlatý zpěvník), obejmujący zbiór pewnej liczby doborowych pieśni czeskich. Śpiewnik ten rzeczywiście nie mało szczerego złota posiada w rodzaju pieśniarskim i ubogacił naród czeski niejednym kosztownym datkiem, dotąd jeszcze szeroko będącym w obiegu.

Oczywisty tego dają dowód: ballada Bretislav *Kniže'go*, piosnki: Nasz taticzek *Vorel'a*, Żenuszka (żonka) *Jelen'ia* Czeszka *Fr. Skroupa*, Holka z mlyna (dziewczyna ze młyna) *Hosek'a*, Na Wyszehrad *Hanslik'a* i t. p. W Złotym śpiewniku wystąpił po raz pierwszy r. 1851 Józef Leopold *Zwonar*, z pieśniami: Młody Cygan i Wiosna miłości, które powszechną na siebie zwróciły uwagę. Ale płodny ten kompozytor dopiero około r. 1855 całą swą rozwinął czynność, i od owego czasu stał się jednym z najorliwszych śpiewu czeskiego krzewicieli. Zbiór jego pieśni pod tytułem: *Varyto a lyra*, obejmuje znaczną liczbę udatnych, w duchu narodowo-czeskim napisanych piosnek, duetów, chórów i dłuższego rozmiaru śpiewów. Na niemniejsze także od *Zwonara* zasługuje uznanie wielce utalentowany Franciszek *Pivoda*. Jego Pieśni Elżbiety, jego Ośm śpiewów (u R. Veita wyszłych) i kilka innych. głęboko są pojętymi i w narodowym duchu przeprowadzonymi utworami. Pięknymi również pieśniami obdarzyli nowo rozkwitającą czeską literaturę muzyczną: *Fr. Kavan*, *Ferd. Laub*, *Z. Skuhersky*, *Józ. Nesvadba* i *Józ. Bergmann*. Gdy w r. 1858 ukazało się czasopismo muzyczne „*Dalibor*“ i udzielać poczęło prenumeratorom dodatki w dziełach muzycznych, pojawili się nowi i młodzi kompozytorowie czescy, którzy w nich zaraz znaleźli sposobność wystąpienia przed publicznością ze swemi utworami i w narodzie zamięłowanie do dalszego kształcenia się rozbudzili. Byli nimi: *Lud. Prochazka*, *K. Slavik*, *Ed. Napravnik*, *K. Bendl*, *H. Pech*, *A. Hnilicka*, *W. Zawrtal*, *Ant. Förster* i kilku innych. Wielu z nich z powodzeniem tu zawód swój rozpoczynawszy, pracuje w nim do tej pory, zaszczytnie dla siebie i z pożytkiem dla ogółu.

O. K.